ALTERNATYWA

BRONISŁAW
M I N C

Dwa scenariusze

I

Przedstawiamy porównanie dwóch programów antyinflacyjnych i ich wyników w Polsce i w Chińskiej Republice Ludowej. Scenariusz polski i scenariusz chiński różnią się istotnie i fakt ich istnienia dowodzi tego, że możliwe są programy alternatywne. Wybór programu zależy jednak od struktury społeczno-ekonomicznej i od układu sił w kraju.

Zacznijmy od punktów wyjścia obu programów. W końcu lat osiemdziesiątych oba kraje, Polska i Chiny, wykazywały dwucyfrową inflację w skali rocznej. W Polsce oficjalny wzrost cen detalicznych towarów w 1987r wyniósł 25,3 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. W Chinach analogiczny wskaźnik wyniósł w 1988r. 18,5 proc. Gospodarka obu krajów znalazła się na rozdrożu.

W 1988r. rząd Rakowskiego przeprowadził "urynkowienie" cen żywności, co doprowadziło do pierwszego wybuchu hiperinflacyjnego w gospodarce. Po pewnym czasie hiperinflacja uległa zahamówaniu. Tym niemniej stosunkowo wysoki poziom cen i wysokie tempo ich wzrostu pozostały. Drugi wybuch hiperinflacji - i to na jeszcze szerszą skalę - nastąpił w styczniu 1990r. w wyniku rozpoczęcia realizacji programu Balcerowicza, którego jednym z głównych założeń jest "liberalizacja cen". I znów po pewnym czasie hiperinflacja uległa zahamowaniu, choć wysoki poziom cen jeszcze bardziej się zwiększył i inflacja pozostała.

Oba wybuchy hiperinflacyjne, które wstrząsnęły poziomem życia ludzi pracy i zdewaluowały oszczędności, zostały podjęte w wyniku decyzj rządowych. Oba też nastąpiły pomimo wysokiego stopnia monopolizacji w gospodarce polskiej. Trzeba też podkreślic organiczną więź między tymi wybuchami jako etapami do wprowadzenia "wolnego rynku" w Polsce.

Program Balcerowicza wywołał recesję gospodarczą w Polsce na skal którą można porównać tylko z okresem wielkiego kryzysu z 1929r. i lat następnych. W 1990r. produkcja całego przemysłu /łącznie z prywatnym/ spadła o 23 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. W dwóch pierwszych miesiącach 1991r. produkcja ta spadła o 3,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. A więc w drugim roku realizacji programu Balcerowicza recesja pogłębiła się! Prof. Jeffrey Sachs z Uniwersytetu Harvarda rozwija pogląd, że wprawdzie produkcja sektora państwowego w Polsce spada, ale za to rośnie produkcja przemysłu prywatnego. Na podstawie danych statystycznych za 1990r. i za pierwsze dwa miesiące 1991 r. okazało się jednak, że przemysł prywatny nie potrafił uchronić wskaźnika całej produkcji przemysłowej od spadku. Wciąż decyduje waga przemysłu państwowego, a poza tym program Balcerowicza zwłaszcza przez tłumienie popytu wpływa pod pewnymi względami niekorzystnie i na rozwój przemysłu prywatnego.

Dzieląc przeciętny miesięczny procent spadku produkcji przemysłowej w okresie badanym przez taki procent w okresie wyjściowym możemy obliczyć wskaźnik pogłębienia recesji. W okresie pierwszych dwóch miesięcy 1991r. wskaźnik ten wynosił 13,9 proc. Jest to wskaźnik wcale

poważny i nie wróży dobrze na przyszłość. Taki wniosek potwierdza i analiza innych wskaźników.

W okresie pierwszych dwóch miesięcy 1991r. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wydobycie węgla kamiennego zmniejszyło się o 17 proc., stali surowej o 8,9 proc., ciągników rolniczych o 19,5 proc., nawozów azotowych o 8,5 proc., cementu o 32,6 proc., obuwia /bez gumowego/ o 33 proc.

O recesji w rolnictwie świadczy to, że pomimo dobrych zbiorów skup żywca rzeźnego zmniejszył się o 28 proc., a skup mleka o 11,5 proc. Dla sytuacji w rolnictwie charakterystyczne jest pogarszanie się stosunku między cenami produktów rolnych a cenami środków produkcji. Nie ułatwia to konkurencji z produktami zagranicznymi i łączy się z rosnącą niepewnością co do możliwości zbytu produkcji i co do jej opłacalności

Jako ogólny wskaźnik kształtowania się tempa życia gospodarczego kraju może służyć wielkość przewozów towarowych. W dwóch pierwszych miesiącach 1991r. przewozy ładunków transportem w mln ton ogółem zmniejszyły się w Polsce o 25,1 proc. /w tym na kolejach o 22,9 proc./ w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Dodajmy, że w 1990r. przewozy ładunków transportem uspołecznionym w mln ton zmniejszyły się o 41 proc. /w tym na kolejach o 27,6 proc./ w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jak dotąd urynkowienie doprowadziło do tego, że przewozimy coraz mniej towarów.

Recesja doprowadziła do gwałtownego spadku płac realnych i skurczenia się rynku wewnętrznego. W 1990r. przeciętna realna płaca w przemyśle uspołecznionym /łącznie z wypłatami z zysku/ zmniejszyła się o 32,2 proc. w porónaniu z rokiem poprzednim. Pogłębienie się recesji w 1991r. doprowadziło do dalszego spadku płac realnych i jeszcze silniejszego skurczenia się rynku wewnętrznego. Marek Misiak pisze: "W lutym /1991r. - B.M./ w porównaniu z grudniem ub.r. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w podstawowych działach gospodarki bez sfery budżetowej wzrosło wraz z wypłatami z zysku w ujęciu nominalnym o 4,7 proc. Ceny detaliczne na rynku konsumpcyjnym wzrosły w tym czasie jak się szacuje o ok. 20 proc. Oznacza to realny spadek wynagrodzeń z wypłatami z zysku o ok. 11 - 12 proc."/"Życie Gospodarcze", z 24 marca 1991/. Pogłębienie się recesji w 1991r. silnie więc uderzyło w ludzi pracy. Należy przy tym pamiętać, że wypłaty z zysku na płace skupiają się w pierwszych miesiącach roku, co jeszcze silniej wystąpiło w związku ze zmianą przepisów, umożliwiająca wcześniejsze ich dokonywanie. Jak pisze Marek Misiak omawiane wynagrodzenia bez wypłat z zysku "obniżyły się w lutym w stosunku do grudnia u. roku o 6,4 proc. w ujęciu nominalnym i o ok. 22 proc. realnie." /tamże/.

31 stycznia 1991r. w całym kraju zarejestrowano 1,2 miliona bezrobotnych, co stanowi 8,9 proc. zatrudnionych w gospodarce narodowej /bez rolnictwa indywidualnego/. W 38 województwach liczba bezrobotnych przekroczyła 10 proc.

Bezrobocie stało się już w Polsce problemem społecznym. Państwu przybył też nowy ciężar finansowania zasiłków dla bezrobotnych.

Występują wzajemnie łączące się: wiara w samoczynne działanie rynku, niesterowalność procesami gospodarczymi i wzrastająca niepewność, która dotyczy losów oddzielnych ludzi i grup społecznych, a również i warsztatów pracy. W artykule Marii Nowak pt. Odchudzanie huty "Warszawa" czytamy: "Wielki przemysł funkcjonuje w poczuciu niepewności jutra. Obserwuje się zjawisko jakby powrotu recesji. Wielu odbiorców stołecznej huty anuluje zamówienia. Wprawdzie umowy umożliwiają żądanie odszkodowań, ale nie chodzi o to, żeby kogoś z torbami puścić - mówi dyrektor Król. Niepokoi nas to jakby zamieranie przemysłu." /"Życie Warszawy" z 21 marca 1991/.

Program Balcerowicza stawiał sobie za zadanie stabilizację gospodarki. Jednakże zadanie to nie zostało osiągnięte. W 1990r. ceny detaliczne towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 584,7 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. A tymczasem w latach osiemdziesiątych inflacja była "tylko" dwucyfrowa. W stosunku do grudnia 1989r. inflację w grudniu 1990r. szacuje się na ok. 250 proc.. W dwóch miesiącach 1991r. ceny detaliczne wzrosły o dalsze 20 procent. Zamiast pobudzić wzrost produkcji program Balcerowicza wywołał recesję. Na gruncie zaś stagnacji, a tym bardziej na gruncie spadku produkcji inflacja jest nieunikniona, a po okresach jej słabnięcia prawidłowością są nawroty do silniejszego jej wzrostu. Na 1991r. rząd przewiduje inflację rzędu 32 proc. Ale szacuje się, że już w okresie pierwszych trzech miesięcy tego roku inflacja wyniesie około 25 proc. Charakterystyczne jest też, że instytucje kredytowe ofiarują oprocentowanie wkładów nieproporcjonalnie wysokie do przewidywanej przez rząd inflacji, np. przy wkładach sześciomiesięcznych oprocentowanie wynosi 72 proc. w skali rocznej. Nie świadczy to o dużym stopniu zaufania do rządowych przewidywań.

II

Yao Yilin, chiński wicepremier w zakres kompetencji którego wchodzą sprawy gospodarcze, tak scharakteryzował chińską politykę gospodarczą: "Obecnie jest tak, jak gdybyśmy się posuwali naprzód z ciężarem dwóch koszyków jaj. Mamy dwa zadania - jednym jest ustabilizowanie cen towarów, a drugim jest pobudzanie wzrostu gospodarki. Żadne z tych zadań nie powinno być zaniedbywane."

W okresie 1979 - 1988 w ChRL produkt narodowy brutto wzrastał średnio rocznie o 9,6 proc., a więc według międzynorodowych standardów wyjątkowo szybko. Nastąpiło "przegrzanie" gospodarki. Jednocześnie w gospodarce ujawniły się poważne nierównowagi i strukturalne dysproporcje. Znaczne nasilenie inflacji w 1988r. wywołało we wrześniu tego roku run na oszczędności i falę wykupywania towarów w całym kraju.

Chiny odrzuciły tzw. szokową terapię polegającą na liberalizacji cen i zastosowaniu daleko idących restrykcji dochodowo-kredytowo-pieniężnych jako prowadzącą do katastrofalnej w skutkach recesji. Wybrano natomiast drogę stabilizacji gospodarki, którą określono jako politykę ograniczania albo dostosowania. Zamysł polegał na tym, aby zmniejszyć tempo wzrostu ekonomicznego i ograniczyć popyt, ale tylko w takim stopniu, aby usunąć występujące w gospodarce narodowej "przegrzanie" i stworzyć warunki dla wyeliminowania nadwyżki ogólnego popytu nad ogólną podażą, którą to nadwyżkę w 1988r. szacowano na 16,2 proc. Zdawano sobie przy tym sprawę, że zamysł ten może być urzeczywistniony tylko przy wzmocnieniu makroekonomicznej kontroli gospodarki, a nie przy jej likwidacji.

Wychodząc z takich założeń,opracowano w Chinach w 1988 r. program gospodarczy obliczony na trzy lata. Ten termin stwarza perspektywę stosunkowo szybkiego przezwyciężenia inflacji i uporządkowania gospodarki. Program zawiera postanowienia dotyczące oszczędności na różnych szczeblach gospodarowania, ograniczenia inwestycji, zmniejszenia wydatków państwa i instytucji państwowych, podjęcie środków dla likwidacji czy zmniejszenia dysproporcji gospodarczych. Program ten obejmuje zarazem najbardziej pilne przedsięwzięcia w dziedzinie restrukturyzacji gospodarki. Wszystko to zmierza do tego, aby usprawnić zarządzanie i nie dopuścić do stanu, w którym dawne mechanizmy zostały usunięte, a nowe nie zostały wprowadzone, względnie nie mogą jeszcze skutecznie działać.

Trzyletni chiński program wpisuje się jednak w szerszą perspektywę. W szczególności zmierza do stworzenia warunków dla nieprzerwanego i skoordynowanego rozwoju, dla ustabilizowania stopy wzrostu gospodarczego na stosunkowo wysokim poziomie, choć mniejszym niż przy "przegrzaniu" gospodarki. W okresie obowiązywania programu podjęto też szereg środków w dziedzinie reorganizacji gospodarki i realizowania chińskiej koncepcji "zintegrowania gospodarki planowej z regulowaniem przez rynek, usprawnienia regulowania makroekonomicznego i kontroli". W tym aspekcie zasługuje na uwagę stwierdzenie, iż "w celu przezwyciężenie nierównowagi przemysłowej konieczne jest ustalenie kolejności rozwoju różnych gałęzi przemysłu i listy tych gałęzi, których rozwój wymaga popoparcia lub ograniczenia." /Dai Jiahong, "Dlaczego Chiny wymagają ekonomicznego uporządkowania", "Beijing Review" z 26 marca - 1 kwietnia 1990/.

Za największe osiągnięcie chińskiego programu stabilizacyjnego trzeba uznać zmniejszenie wzrostu cen detalicznych z 17,8 proc. w 1989r. /w porównaniu z rokiem poprzednim/ do 2,1 proc. w 1990r. /w porównanu z r. 1989/. Oznacza to praktycznie przezwyciężenie inflacji w stosunkowo krótkim czasie. Idzie tu o stopę inflacji w skali rocznej. Przeciętny wzrost cen z miesiąca na miesiąc był w 1990r. bardzo mały.

Wzrost cen w Chinach był w 1990r. zróżnicowany. Gdy ceny wielu artykułów spadły, ceny niektórych innych stosunkowo znacznie podniesiono. Dotyczyło to zwłaszcza cen w wielu wielkich i średnich miastach. Znacznie bardziej wzrosły ceny usług. W ten sposób poprawiono system cen, wprowadzno lub umocniono równowagę na rynku. Nie była to jednak ogólna reforma cen.

Prasa chińska pisze o obfitości towarów na rynku, o rosnących ich zapasach w handlu, o trudnościach w zbycie wielu towarów. Ogólny popyt i ogólna podaż zostały zbilansowane a podaż wielu produktów przewyższa popyt. Edward Kajdański, specjalista w sprawach chińskich, po swoim niedawnym pobycie w ChRL pisze: "Dzisiejsze Chiny są zawalone towarami rodzimej produkcji dla rodzimej ludności, a inflacja - jeżeli ją porównamy z naszą - jest żadna." / Co zrobić z Chinami "Polityka" z 9 marca 1991/.

Występuje pogląd, ba, nawet dość ogólne przekonanie, że socjalizm jest nieodłączny od kolejek i zakłóceń w zaopatrzeniu, a kapitalizm odwrotnie, łączy się z obfitym rynkiem i brakiem kolejek. Konsekwentnie też określa się gospodarkę socjalistyczną jako gospodarkę niedoboru, a gospodarkę kapitalistyczną jako gospodarkę nadmiaru. Takie poglądy czy przekonania nie są wolne od uproszczeń. Istnienie niedoboru czy nadmiaru zależy nie tyle od ustroju, co od systemu zarządzania gospodarką i od polityki gospodarczej. W każdym razie Chiny z ludnością, która przekroczyła już 1,1 miliarda, zdają się nie potwierdzać utartych, a schematycznych twierdzeń. Socjalizm bez kolejek jest możliwy, choć wymaga to odpowiedniej organizacji i wysiłków, a co najważniejsze - właściwej polityki gospodarczej.

Realizując program stabilizacji, Chiny poniosły znaczne koszty. W szczególności nastąpiło zmniejszenie zysków i podatków z przedsiębiorstw, trudności ze zbytem produkcji i trudności budżetowe. Koszty te ponosi gospodarka chińska i obecnie, choć stopniowo są one zmniejszane. Konieczne też stało się zmniejszenie tempa wzrostu gospodarczego. Co jest jednak szczególnie ważne Chiny potrafiły uniknąć wielkiego ekonomicznego cofnięcia się i recesji. Tylko w I kwartale 1990r. produkcja przemysłowa była równa produkcji w I kwartale 1989r. W całym 1990 roku natomiast osiągnięto wzrost produkcji przemysłowej o 7,6 proc. Narodowy produkt brutto wykazał wzrost o 5 proc., a dochód narodowy - wzrost o 4,8 proc.

Chińskie rolnictwo, które rozwijało się bardzo szybko, w końcu lat siedemdziesiątych i w pierwszych latach osiemdziesiątych wykazywało stagnację w kilku latach następnych. Dotyczyło to zwłaszcza produkcji zbóż, która ma dla gospodarki chińskiej decydujące znaczenie. Podjęto szereg środków dla zmiany tego stanu rzeczy. Rząd podniósł ceny skupu produktów rolnych, banki bardzo znacznie zwiększyły kredyty dla rolnictwa. Przeznaczone dla rolnictwa inwestycje, znajdujące się w centralnej dyspozycji, zwiększono o blisko 30 proc. w stosunku do poziomu z ostatnich lat. Chińską politykę gospodarczą w stosunku do rolnictwa charakteryzuje ostatnio zwiększenie interwencjonizmu państwowego.

W roku 1990 osiągnięto znaczny postęp w chińskiej produkcji rolnej. Zwiększyła się ona o 6,9 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Produkcja zbóż po raz pierwszy w historii Chin osiągnęła poziom 435 milionów ton, o 6,7 procent więcej niż w 1989r. Stan trzody chlewnej w końcu 1990r. osiągnął 360 milionów sztuk, tj. o 3 proc. więcej niż w końcu 1989r. Zużycie nawozów sztucznych zwiększyło się w 1990r. o 10,6 proc. Pomimo tych osiągnięć oficjalny komunikat Biura Statystycznego ChRL przestrzega, że "dobry urodzaj rolniczy w 1990 nie oznacza, że w ogólnej zdolności produkcyjnej rolnictwa dokonano nowego kroku naprzód."

Po skurczeniu inwestycji przez plan stabilizacji - jak podaje komunikat Biura Statystycznego ChRL - w 1990 po decyzji Rady Państwa o zwiększeniu popytu inwestycyjnego w celu stymulowania rynku i zachęcenia produkcji inwestycje zwiększyły się o 4,5 proc. w porównaniu z 1989 rokiem.

Charakterystyczny jest rozkład inwestycji i ich dynamika w układzie sektorowym. Inwestycje jednostek własności państwowej wynosiły 66 proc. całości i zwiększyły się w 1990r. o 10,5 proc.; inwestycje jednostek kolektywnych wynosiły 12,4 proc. całości i zmniejszyły się o 2,8 proc.; inwestycje indywidualne wynosiły 21.9 proc. całości i zmniejszyły się o 5,6 proc. Sektor państwowy ma zasadniczą przewagę w inwestycjach i pierwszy przeszedł do ich zwiększenia.

W 1990r. zaczął zwiększać się poziom życiowy ludności i stan zatrudnienia. Według omawianego komunikatu statystycznego dochody pieniężne ludności miast, przypadające na 1 mieszkańca, wynosiły w tym roku 1387 juanów. W przeliczeniu realnym /tj. po wyłączeniu podwyżek cen/ oznacza to wzrost o 8,6 proc. w stosunku do roku 1989. Dochody netto rolników, przypadające na 1 mieszkańca, wynosiły 630 juanów. W przeliczeniu realnym wzrost wynosił 1,8 proc. W miastach i miasteczkach zatrudnienie zwiększyło się w 1990r. o około 4 milionów ludzi. Wciąż jeszcze poziom życiowy ludności Chin jest bardzo niski.

W 1990r. chińska gospodarka znajdowała się już na torach wzrostu aczkolwiek wciąż nie wolnego od dysproporcji i zagrożeń. Tak szybki proces wychodzenia z inflacji trzeba uznać za bardzo rzadki w historii inflacji światowej, a to tym bardziej, że wydarzenia w Pekinie w czerwcu 1989 wywołały wstrząsy w gospodarce chińskiej. Okazało się także, że gospodarka, w której przeważa własność państwowa i zasadniczą rolę odgrywa planowanie centralne może stosunkowo bardzo szybko odnieść sukces w walce z inflacją.

Trzeba jednak podkreślić jednostronny jak dotąd charakter procesu wychodzenia z inflacji. Ogólnie rzecz biorąc nie ma postępu w efektywności produkcji, a nawet jest cofnięcie. Z omawianego komunikatu statystycznego można się dowiedzieć, że w 1990r. wpływy z zysków i podatków państwowych przedsiębiorstw przemysłowych do budżetu państwa zmniejszyły się o 18,5 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Zapasy gotowych produktów i okres obrotu funduszów obrotowych zwiększyły się.

Wzrost wydajności pracy wyniósł tylko 0,8 proc. Koszty produkcji w dalszym ciągu wzrastały a liczba przedsiębiorstw przynoszących straty zwiększyła się.

Być może prawidłowością procesu wychodzenia z inflacji jest poprawa najpierw wskaźników ilościowych a dopiero później wskaźników jakościowych. Okres chińskiego planu stabilizacyjnego jeszcze się nie zakończył. Poprawa rentowności i efektywności przedsiębiorstw jest niezbędna dla zapewnienia długotrwałego wzrostu gospodarczego i usunięcia możliwości powrotów inflacji.

III

Porównując scenariusz polski i chiński walki z inflacją można wyciągnąć wnioski dotyczące ich dotychczasowego przebiegu, jak też i pewne wnioski ogólniejsze.

Scenariusz polski jest w gruncie rzeczy zwrócony przeciwko interesom ogromnej większości ludności. Występują przeciw programowi Balcerowicza chłopi, którym w perspektywie, a może w bliskim już czasie grozi likwidacja gospodarstw rodzinnych i ogromne bezrobocie przy braku możliwości adekwatnego zatrudnienia. Na bieżąco chłopi spotykają się z takimi plagami, jak trudności zbytu, coraz droższe środki produkcji, niepomiernie wysoko oprocentowane kredyty, nieuwzględniające długiego okresu produkcji, i w konsekwencji jej nieopłacalność.

Występują przeciwko planowi Balcerowicza i robotnicy, w których recesja, spadek płac realnych i bezrobocie uderzają najsilniej. Na swoim własnym doświadczeniu pracownicy przekonują się, że treść prywatyzacji nie odpowiada ideologii, którą usiłuje się z nią wiązać. Nie wszystkie poglądy Karola Marksa ostały się wobec zębu czasu, ale są i takie, które i dziś wyróżniają się aktualnością. Marks pisał w latach 1845-1846 w "Ideologii niemieckiej", iż "dyrekcja kolei żelaznych interesuje się swoimi akcjonariuszami tyle tylko, o ile wpłacają oni pieniądze i otrzymują dywidendy..." W "Kurierze Mazowsza", piśmie Solidarności Regionu Mazowsze z 25 lutego 1991 czytamy: "KZ z EXBUD zorientowała się po czasie, że straciła jakikolwiek wpływ na zakład. Po przekształceniach, do chwili, gdy akcje nie będą sprzedawane, załoga ma tylko 1/3 udziałowców w Radzie Nadzorczej. Teraz czeka ją walne zebranie akcjonariuszy, ale nie ma możliwości, by załoga rozrzucona po pięciu krajach i w kilkudziesięciu ośrodkach, posiadająca 20 procent akcji, wzięła udział w wyborach.

Związkowcy z tych zakładów, po własnych doświadczeniach, ostrzegają przed prywatyzacją." Ostrzeżenie stanowi też sytuacja, która powstała w firmie "Omig". W tym samym numerze "Kuriera Mazowsza" czytamy: "Omig jest obecnie głównie własnością jednego człowieka. Załoga nie ma żadnego wpływu na działalność firmy, a związki zawodowe są przez właściciela bezwzględnie tępione." Prywatyzacja niesie w sobie podwójne niebezpieczeństwo: katastrofy gospodarki narodowej i degradacji pracowników.

Występują przeciwko programowi Balcerowicza i rzemieślnicy, zagrożeni przez ciężar podatków i barierę popytu, pracownicy kultury ulegającej komercjalizacji i wiele innych grup społecznych.

Sukces chińskiego planu stabilizacji należy zawdzięczać temu, że zachował kontrolę nad cenami i nie dopuścił do hiperinflacji, że uznał za trzon gospodarki sektor państwowy faktycznie w niej dominujący, że sprzyjał w możliwie największym stopniu rozwojowi rolnictwa i dążył do jego rozwoju, że łączył konieczne ograniczenia popytu z pobudzaniem produkcji. Łatwo zauważyć, że są to cechy przeciwstawne założeniom programu Balcerowicza.

Analiza teoretyczna i spostrzeżenia praktyczne potwierdzają oczywistą zresztą tezę, że nie można przezwyciężyć inflacji przy stagnacji, a tym bardziej przy spadku produkcji. Jeżeli produkcja w dwóch okresach się nie zmienia, to każdy wzrost cen i każdy wzrost popytu prowadzący do wzrostu cen oznaczać będzie inflację /abstrahujemy tu od wpływu handlu zagranicznego/. Oczywiste jest także, że w takich warunkach inflacja kosztowa i inflacja zysków będzie wywoływała i pogłębiała inflację.

Jeżeli zaś w drugim okresie w porównaniu z pierwszym produkcja spadnie, to inflacja będzie tym silniejsza. Dlatego zadanie przezwyciężenia inflacji przy stagnacji, a tym bardziej spadku produkcji jest nierealne. Zadanie to może być natomiast osiągnięte w pewnym okresie łączącym organicznie dwie fazy: pierwszą, którą cechuje osłabienie, czy nawet zmniejszenie dynamiki gospodarki, i drugą, którą cechuje początkowo jeszcze słaby, a później silniejszy wzrost gospodarczy. Oczywiście trzeba dążyć do tego, aby osłabienie dynamiki gospodarczej w pierwszej fazie było dostateczne, ale możliwie najmniejsze i najkrótsze. W Chinach można zaobserwować te dwie fazy: pierwsza wystąpiła w latach 1988 i 1989, druga zaś zaczęła się w 1990 i w jej czasie nastąpiło zredukowanie stopy inflacji do 2,1 proc. w skali rocznej.

Jest polskim paradoksem, że rządy głoszące dążenie do "wolnego rynku" i politykę skrajnie liberalną stosują jednocześnie środki administracyjne bardzo w znacznej mierze kształtujące rzeczywistość. Mowa tu o popiwku i sztywnym kursie dolara. Nie są to przysłowiowe łyżki dziegciu do beczki miodu, przypominają raczej pomieszanie substancji dające wybuchową mieszankę.

Popiwek jest karnym podatkiem nakładanym na przedsiębiorstwa, gdy wzrost płac pracowników przekracza ustaloną jego normę. Popiwek jest niezależny od wydajności pracy pracowników i od ich efektywności. Istnienie popiwku zniechęca więc pracowników do lepszej pracy i lepszych wyników. Popiwek jest więc instrumentem wybitnie antyekonomicznym. Narusza on prawo do wynagradzania według pracy, wypacza całą pracę przedsiębiorstwa, utrwala istniejące i tworzy nowe dysproporcje płac. Pomniejszając produkcję, popiwek na dłuższą metę napędza inflację i recesję.

Stosowanie popiwku tylko do przedsiębiorstw państwowych stanowi polityczną dyskryminację. Nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie, że przedsiębiorstwa kapitalistyczne nie rodzą inflacji. Gdyby nie rodziły to skąd brałaby się chroniczna inflacja w krajach kapitalistycznych? W Polsce wiele przedsiębiorstw wynalazło i stosuje różne sposoby obejścia popiwku. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe nie mogą tego jednak uczynić. Popiwek wnosi chaos do gospodarki.

Sztywny kurs dolara przy silnej inflacji i to stosowany w dłuższym okresie stanowi również instrument wybitnie antyekonomiczny. Pomiędzy kosztami produkcji a kursem walut istnieje związek. W Polsce od rozpoczęcia realizacji programu Balcerowicza upłynął już rok i kwartał. W tym okresie w związku z inflacją koszty produkcji towarów zwiększyły się kilkakrotnie, a kurs dolara ustanowiony w styczniu 1990 pozostał bez zmiany. Czy nie stanowi to naruszenia prawidłowości ekonomicznych?

Po ustanowieniu kursu dolara /9500 zł równa się 1 dolar/ był on w bardzo znacznym stopniu ponadwartościowy. Oznacza to, że przeliczona na złote nadwyżka ceny eksportowej towaru nad jego kosztami produkcji była stosunkowo bardzo wysoka. Stymulowało to eksport, ale zniechęcało do importu towarów, a w tym do importu zaopatrzeniowego i inwestycyjnego, włączając nową technologię.

Zwiększenie się kosztów produkcji w wyniku inflacji zmniejszało opłacalność eksportu, ale to, że utrzymywał się on dalej na wysokim poziomie świadczy o początkowej bardzo wysokiej jego opłacalności.

Powstaje pytanie: skoro eksporterom opłacało się, względnie jeszcze opłaca, eksportować przy zmniejszonej opłacalności, to czy kurs dolara nie był ustanowiony na zbyt wysokim poziomie? Inaczej mówiąc, podwyżka kosztów produkcji działa na eksport, tak jak zmniejszenie kursu dolara. Czy wobec tego nie byłoby właściwiej ustalić kurs dolara na niższym, choć opłacalnym dla eksporterów poziomie? Stymulowałoby to import, w tym tak ważny dla gospodarki import zaopatrzeniowy i inwestycyjny. Ustanowienie kursu dolara na zbyt wysokim poziomie zmniejszyło import, sprzyjało inflacji i recesji.

Burzliwy rozwój inflacji /wszystko to działo się na przestrzeni roku i kwartału/ doprowadził do tego, że dolar przy niezmiennym kursie stał się podwartościowy. Co więcej w miarę postępu inflacji ta podwartościowość wciąż się zwiększa. Sytuacja odwróciła się. Eksport stał się mniej korzystny, a dla wielu towarów w ogóle niekorzystny. Natomiast bardziej korzystny stał się import towarów, co uwidoczniło się w zalewie rynku towarami konsumpcyjnymi.

Staje się jasne, że tym razem ze względu na zbyt niski kurs dolara gospodarka narodowa ponosi straty. Przy wyższym kursie dolara eksport mógłby być większy, a struktura z zagranicą bardziej zbliżona do optymalnej. Środki dewizowe uzyskane z eksportu mogłyby zostać użyte na zwiększenie importu zaopatrzeniowego i inwestycyjnego, co sprzyjałoby zwiększeniu produkcji i wychodzeniu z recesji.

Utrzymując sztywny kurs dolara przy inflacji nie tylko zdewaluowano ogromnie złotówkę, ale i dolara. Zaczęliśmy żyć w świecie nierealnym, świecie pozorów. Gdy realnie biorąc siła nabywcza naszych dochodów zmniejszyła się o 30 - 40 procent, przeliczając po sztucznym kursie na dolary zarabiamy kilka razy więcej. Okazuje się, że utrzymując stały kurs dolara bez względu na realia na rynku krajowym można godzić spadek stopy życiowej z pozornym wzrostem zarobków dolarowych.

W chińskim programie stabilizacyjnym nie znajdujemy karnego podatku zwanego u nas popiwkiem, czytamy natomiast o kontroli ustalania funduszów płac i nadzorze bankowym w tej dziedzinie. Wobec inflacji zdewaluowano chińskiego juana wobec dolara i innych walut zagranicznych.

Na kształtowanie się obu scenariuszy wywiera oczywiście wpływ stopień zależności od międzynarodowych instytucji finansowych, uwzględniając stan zadłużenia wobec kapitału zagranicznego. Jest on w Polsce daleko większy niż w Chinach.

Wydawnictwa z serii "ALTERNATYWA" /bezpłatne!/ można zamawiać drogą korespondencyjną pod adresem:

"ALTERNATYWA"

OO 521 Warszawa, ul. Hoża 29/31 m 22

tel. grzecznościowy: Włodzimierz Bratkowski

21-47-60 i 21-47-74.